

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata

W Niemczech w innych krajach

Ogłoszenia

Numer pojedynczy: wydania rannego wieczornego

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. Adres: „Słowa Polskiego” Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 19.

Presimy o rychle odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerw w dalszej przesyłce dziennika.

„Słowo Polskie” przeniosło się z dniem 20 listopada na ul. Chorążczyzny, do domu pod l. 19.

Listy wiedeńskie. (Telegram Słowa Polskiego).

Wiedeń, 25 listopada. (Z) Zławato się, że się już przesiliło, że już mamy za sobą zenit parlamentarnego skandalu, a okazało się, że może być jeszcze gorzej.

Nareszcie przyszło w Izbie do prostej biatyki. Posłowie wzięli się za bary, za włosy. Gradem sypały się policzki. Teroryzm mniejszości przebrał maskę. Prawicy cierpliwość się urwała i obita Schoenerera, Wolfa, Pferschego.

Ostatni, profesor niemieckiego uniwersytetu w Pradze, autor znanego projektu językowego, dzielącego Czechy na trzy strefy, dobył noża i groził, że brzech rozpruje temu, kto go dotknie.

Metalowe przybory biurowe latały w powietrzu. Schoenerer chciał walić Czechów łutami. Stowem w dziejach parlamentaryzmu niebawem sceny.

Jutro ma być ciąg dalszy popołudniu, dziś razila cały wieczór komisja parlamentarna, pracująca przy udziale ministrów.

Wszystko się pyta: Coż teraz? Co potem? Wzburzenie umysłów mieszczańskich, pomysły rodzą się i krzyczą. Jeżeli się zwąży, że tak zwani rozważni posłowie cisnęli się tam, gdzie wrzała walka, to coż dziwnego, że spokoju wogóle nie ma?

Dzisiaj zagrały już wrzące afekta, namiętności.

słychać było ciągle uderzenia; wybito się nareszcie na sposób kanibalski, folgując życzeniu serca.

Profesor uniwersytetu z nożem w ręku i policzkami nabrzmałymi wskutek uderzeń; Wolf pobity dzwonkiem prezydenta i z portagana czupryną; Schoenerer z brodą poszarpaną, a fizjonomia jego nosi ślady pięści.

Przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia zgłoszono mówców w sprawie prowizoryum ugodowego. Więcej, aniżeli stu posłów cisnęło się do biura prezydenta, celem zapisania się na listę mówców.

Przewodniczący wzywał mówców, a około 12 mówców za przedłożeniem. Ponieważ prawie wszyscy ci posłowie zgłosili się niemal równocześnie u prezydenta, musieli losować co do porządku, w jakim będą przemawiali.

Dopiero o godzinie trzy kwadranse na dwunastą można było rozpocząć posiedzenie Izby.

Ponieważ wszyscy ci posłowie, którzy opuścili Wiedeń, telegraficznie zostali zwołani, Izba jest bardzo dobrze obsadzona. Na galeriach i w łóżach widać bardzo liczną i elegancką publiczność.

Posiedzenie rozpoczęło się przemówieniem Grosa przeciwko urzędowemu protokołowi ostatniego posiedzenia.

się pan w odgrywanie urzędnika policyjnego Badeniego.

W Izbie panuje jak najhałaśliwszy wrzask. Kilku mówców gwałtownymi słowami zaciepiał osobę prezydenta ministrów Badeniego, zwłaszcza Wolf, Grössl, Gloeckner i Steiner; Schoenerer wrzaszczy po prostu: Proszę o głos.

Wśród tych scen poseł Dyk ciągle jeszcze przemawia, a prawica demonstracyjnie i grzmiącym oklaskuje.

Następnie przemawiają Gross, Pfersche i Kaiser.

Wszyscy trzej protestują gwałtownie i stawiają wnioski, dla których naturalnie żądają dwukrotnego imiennego głosowania.

A wszystkie te przemówienia nie odbywały się w spokoju. Prezydent kilkakrotnie wzywał mówców, żeby trzymali się rzeczy. Ilekroć to czyni, powstaje na lewicy piękny hałas; słychać najgłośniejsze wyzwiska, jak „polski oszust”, „wykiwacz”, „gałgan”, „podły człowiek”, „eunuch Badeniego”.

Schoenerer krzyczy: Proszę nie zapomnieć o mnie, panie prezydencie!

Prezydent: Niech więc poseł Schoenerer oświadczy, czego chce.

Nawet posłowie, którzy dotychczas biernie przypatrywali się walce, spieszą teraz ku estradzie prezydenta.

Jeden z posłów trzyma w ścisniętej pięści noż, którym zamierza się na Brzeznowskiego.

Persche woła: Rozpruję panu brzuch! Radca dworu Suklje chwytą go w ramiona.

Lemisch wydziera mu noż i wypycha go ku drzwiom.

Gessmann jest ranny. Tym człowiekiem, który użył noża, był profesor uniwersytetu Pfersche. W starciu straszliwie go obito.

Występ Pferschego nie przeszkadzał wcale awanturować się Wolfowi i Schoenererowi. Wolfowi posza-pano odzież i z trudem tylko udało się przyjacielom usunąć go z placu boju.

Ciężko dysząc, błąd jak ściana, z rozczochraną czupryną, opiera się o ścianę, wołając głosem wściekłości: Czekać! Następnym razem przyniosę z sobą rewolwer i jak psów wystrzelam was wszystkich!

Tymczasem hójka wre dalej: Ktoś wpada na dowcipny pomysł i wylewa szklanke wody na głowy walczących.

W Poznaniu w okolicy Skalatu, odbyło się uroczyste otwarcie czytelników. Z Niska donoszą, iż przeciwko dokonaniu tam przed tygodniem wyborów p. Kosheima na prezesa Rady powiatowej wniesiono, z powodu licznych nieformalności, protest. Kandydatem na urząd prezesa jest hr. Resseguler.

W Bolesławowie ruskim (pow. Dolina) spaliła się garbarnia J. Hauptmanna wraz z zapasami skor. Szkoła 40.000 zł.

W Czerniowicach donoszą, iż żona bednarza Kajetanowicza, poroniona śmiertelnie przez męża (o czym donosiło już Słowo Polskie) zakończyła życie.

W „Ognisku kobiet” (płac Smolki l. 3), odbędzie się dziś w czwartek odczyt p. Włodzimierza Schlegela pt. „Ze świata techniki. O wynalazkach ostatnich”.

Repertuar teatralny. Teatr hr. Skarbka: Dziś w czwartek „Rycerskość wieśniacza” (Cavaleria rusticana) i „Córka pułku”.

Wiedeń, 25 listopada. Komisja dla spraw wojskowych delegacji węgierskiej przyjęła extraordinary i reszta kredytów dodatkowych. Na zapytanie Bolgara odpowiedział minister wojny, że skutkiem zastosowania nowych urządzeń przy obecnych działach polowych, można osiągnąć wiele większą siłę i wytrzymałość strażaków.

Praga, 25 listopada. Ogólną szkodę z powodu pożaru w Pecek obliczają na 2 miliony zł. Nie mniej jak 2500 centarów metrycznych gotowego towaru oraz 120 wagonów surowego towaru jest zniszczonych. Więcej aniżeli 20 domostw okolicznych jest ogarniętych płomieniami.

Wiedeń, 24 listopada. Alpejskie Towarzystwo górnicze 132-20. Węgierskie akcje kredytowe 387-50. Akcje anglo-aust. 163-.

KRONIKA.

Naczelnym dyrektorem poczty i telegrafów, radcą dworu Jan Seferowicz, wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Kierownictwo galicyjskiej dyrekcji poczty i telegrafów objął starszy radca pocztowy p. Emil Gaberle.

Przeniesienia na kolei. Inżynier-adjunkt p. Władysław Dzieńkowski przeniesiony z Rohaty na dyrektora krakowskiej.

Uznanie dla prof. Balzera. Młodzież politechniczna lwowska zbiera podpisy na odezwę do prof. Balzera, która tak opiewa: „Za wystąpienie w imieniu prawdy historycznej przeciw wywodom pruskiego historyka Teodora Mommsena w obronie barbarzyńskiej Słowiańszczyzny składa młodzież politechniczna prof. dr. Balzerowi wyrazy szczerzego uznania i serdecznej podziękacji”.

Następują podpisy słuchaczy politechniki, których dotychczas zebrano już 170.

Rada miejska odbędzie dziś wieczorem o godzinie 6 wieczorem swoje tygodniowe posiedzenie. Na porządku dziennym: Wnioski w sprawie pomnożenia straży policyjnej we Lwowie.

Bitwa.

Sceny, które teraz nastąpią, nie dadzą się pod bezpośrednim wrażeniem tego, co się przeżyło i widziało — opisać.

